3 LUTEGO 1847 r.
ŚRODA.

WARSZAWSKA № 34.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2 1/2 (gr. 5.)

Część Urzędowa.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie duplikatów, w miejsce jakoby skradzionych, zniszczonych lub zatraconych następujących listów zastawnych i kuponów, a mianowicie: Dawnego okresu. Litera C: nr. 93,502 na zł. 1000 z 10-ciu kuponami; pod literami E. nr. 43,118 na zł. 200 z z 7miu kuponami; nr. 43,123 na złp. 200 z 7miu kuponami; nr. 43,125 na złp. 200 z 7miu kuponami; nr. 144,208 na złp. 200 z 4ma kupon.; nr. 144,369 na złp. 200 z 4ma kuponami.—Nowego okresu: Pod literami B. nra: 220,526, 220,582, 221,554, 222,324, 222,555 po złp. 5,000, z 7miu kuponami; nr. 222,651 na złp. 5000 z 6ciu kuponami; nra: 222,713, 223,224, 277,991, 278,025 po złp. 5000 z 7miu kuponami; pod literami C. nra: 210,652, 210,653, 210,654, 210,655, 212,788, 213,213, 213,381 po złp. 1,000 z 7miu kuponami; nr. 213,406 na złp. 1,000 bez kuponów; nra: 213,602, 215,125, po złp. 1000 z 7miu kuponami; nr. 215,830 na złp. 1000 bez kuponów; nra: 216,314, 219,595, 219,598, 226,279, 241,540, 244,683 po złp. 1000 z 7miu kuponami; nr. 246,336 na złp. 1000 bez kuponów; nra: 246,954, 260,940, 263,597 po złp. 1000 z 7miu kuponami; nr. 268,032 na złp. 1000 bez kuponów; nra: 268,246, 276,309, 276,358 po złp. 1000 z 7miu kuponami; nra: 276,905 i 294,048 po złp. 1000 bez kuponów; pod literami D. nra: 230,867, 231,723, 231,724, 231,725, 231,727, 231,729, 231,731, 231,732, 231,733, 231,801, 233,122, 233,879 po złp. 500 z 7miu kuponami; nr. 257,548 na złp. 500 bez kuponów; nr. 269,400 na złp. 500 z 7miu kuponami; nra: 272,279 i 300,827 po złp. 500 bez kuponów; pod literami E. nr. 228,680 na złp. 200 bez kuponów; nra: 229,604, 229,605, 229,606, 229,607 po złp. 200 z 7miu kuponami; nr. 247,743 na złp. 200 bez kuponów; tudzież w miejsce kuponów z 2go półrocza 1844 r. należących do listów zastawnych lit. A. nr. 189,320 i 290,447 każdy na złp. 400, oraz w miejsce kuponów 2go półrocza 1841 roku należących do listów zastawnych litera B. nr. 277,228 i 285,230 każdy na złp. 100. Dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemskiego w królestwie polskiém w wykonaniu art. 124 prawa z dnia 1 (13) czerwca 1825 r., wzywa wszystkich posiadaczy takowych listów zastawnych i kuponów, i tych którzyby do ich własności prawa jakie mieć mogli, aby z takowemi do dyrekcji głównéj w Warszawie w przeciągu roku jednego od daty ogłoszenia niniejszego zawiadomienia w pismach publicznych niezawodnie zgłosili się, w przeciwnym razie rzeczone listy zastawne z kuponami i kupony, umorzone i za niemające żadnéj wartości ogłoszone, zaś w miejscu ich duplikaty stronom interesowanym wydawane będą.

Wiadomości z Kaukazu.

W ciągu lata i jesieni r. z., wojska zajmujące się wzniesieniem fortyfikacji na linji kaukazkiéj, nie przedsiębrały żadnych zaczepnych działań przeciw plemionom dotąd nam nieprzyjaznym. Oddział rozłożony w okolicy Aczhoja (fort) nie trwożył Czeczeń-

ców w ciągu ich letnich robót w polu, nie zniszczył ani jednego w sąsiedztwie położonego aułu, a w ostatnich czasach zmuszonym był kosić nader nędzną trawę dla wyżywienia swych koni, nieruszając wcale siana przygotowanego w znacznéj ilości przez mieszkańców okolicznych aułów.—Podobném postępowaniem wypełniono uczynione Czeczeńcom przyrzeczenie: że nie niszcząc ich, damy im dosyć czasu do dobrowolnego z ich strony sprzymierzenia się; w przeciwnym zaś razie pozostałe w nieprzyjaznych względem nas stosunkach plemiona, w ciągu zimy surowo zostaną ukaranemi; albowiem niepodobna jest znosić dłużéj otwartych nieprzyjaciół w sąsiedztwie naszych posterunków i pogranicznych fortyfikacyj zamieszkałych.— W ciągu tego czasu znaczna bardzo liczba familij Czeczeńskich przesiedliła się na naszą stronę. W niedawnym nawet czasie, a mianowicie w dniu 3 (15) listopada r. z. część garnizonu fortyfikacji Aczchojewskiéj, wykonała pod dowództwem podpułkownika Preobrażeńskiego nader szczęśliwą wycieczkę do wąwozu Gałaszewskiego, dla zasłonięcia mieszkańców aułu Bumutaj, mających zamiar w tym dniu właśnie uskutecznić przesiedlenie się w nasze granice. I chociaż mieszkańcy innych aułów z rozkazu swoich Naibów kusili się przeszkodzić wykonaniu ich zamiaru, i w tym celu właśnie atakowali naszą arjergardę, wszakże dobrze kierowany ogień artylerji i celne wystrzały naszych tyraljerów, zmusiły ich do cofnięcia się. — W ogólności większa część Czeczeńców okazuje niewątpliwą chęć poddania się, zwłaszcza w tych miejscach, gdzie mogą być zasłonieni przed zemstą Szamila.— Inni wszakże, a między tymi głównie mieszkańcy folwarkówAłdyńskich nad rzeką Chojta, w bliskości twierdzy Groźnéj położonych, sądząc się być pewnymi pod zasłoną trudnych do przebycia lasów, zostawali ciągle w otwartéj względem nas niechęci, w któréj starał się ich głównie utrzymywać przywódzca ich Naib Sakduli, wierny sprzymierzeniec Szamila.— Dla zmuszenia nieposłusznych do uległości, a zarazem dla wyniszczenia zasłaniających ich lasów i odkrycia w ten sposób z różnemi nader ważnemi punktami komunikacji, jenerał-lejtnant Frejtag z nadejściem zimy przedsięwziął uczynić z twierdzy wyprawę, puściwszy poprzednio wieść, iż zamierza zniszczyć auł Szali w wielkiéj Czeczni położony.— Zwiódłszy w ten sposób baczność nieprzyjaciela, jenerał-lejtnant Frejtag w dniu 14 (26) grudnia r. z. wystąpił z Groźnéj na czele oddziału z 9ciu batalionów piechoty złożonego, i ruszył w kierunku Ałdy. Wojska nasze bez wystrzału prawie zajęły owe za niedostępne prawie uważane lasy, gdzie na przestrzeni 6ciu wiorst zniszczyły około 3000 domów stanowiących osadę najnieprzyjaźniejszéj nam ludności.— W ten sposób nieznajdując nigdzie oporu, wojsko przebywszy całą przestrzeń lasów stanęło obozem nad brzegiem rzeki Martanu. Na pierwszą wiadomość o poruszeniu wojsk naszych, Szamil zebrawszy znaczne tłumy konnych i pieszych Czeczeńców, zajął pozycję nad rzeką Arguną, a dowiedziawszy się późniéj o poruszeniu jen.-lejt. Frejtag ku Ałdom, nadciągnął tam forsownym marszem; zaledwo jednak zdążył pomieniać się kilku wystrzałami z tyralierami naszéj ariergardy, gdy mieszkańcy aułu nieoczekując skutku bitwy, rozpierzchli się na wszystkie strony zostawiając w naszym ręku wielkie zapasy zboża i siana, oraz znaczną ilość jeńców.— W dniu 15 grudnia jenerał lejtnant Frejtag, wysłał pod dowództwem pułkownika barona Wrewskiego 2go oddział z 4ech bataljonów piechoty, oraz części kawalerji złożony, z poleceniem zniszczenia sąsiednich folwarków. — W chwili wyruszenia oddziału tego z obozu, liczna partja Czeczeńców, zająwszy silne między budowlami stanowisko rozpoczęła gęsty ogień.—Sztabs-kapitan z pułku Gruzyńskiego grenadjerów Szalikow z kompanją swoją, pierwszy uderzył na bagnety i zadawszy nieprzyjacielowi znaczną stratę, wyparował go z zajmowanego przezeń stanowiska i zmusił do ucieczki. W tém spotkaniu z naszéj strony zabitych było 2-ch, ranionych niższych stopni 34, otrzymało kontuzję ober oficer 1, niższych stopni 11. (D. n.)

Wiadomości miejscowe.

Dnia wczorajszego przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 304, wyjechało 208.

W nocy z dnia 1go na 2gi b. m. Drac Karol, lat 58 wieku liczący, właściciel domu nro 1292, b. urzędnik poczty, zmarł nagle w skutek apopleksji krwistéj.

Wiktor Roman, b. pułkownik b. wojsk polskich, emeryt, kawaler orderu legji honorowéj i znaku nieskazitelnéj służby za lat 25, w dniu 1 lutego r. b. rozstał się z tym światem, w 63cim roku życia.

Wczoraj w Teatrze Wielkim po *Nieméj sierocie z Pampeluny* przywołana JPanna Gwozdecka.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Baird Douglas mechanik z Lublina nr. 6 : 1

tryn Nikodem inżen. z Kowna nr. 2768, BrockiKonstanty ob. z Józefkowa nr. 347, Ciesielski Antoni ob. z Krobanowa nr. 600, Czartkowski Nestor ob. z Grabkowa nr. 584, Dąbrowscy Ignacy i Maksym. ob. z Radomia nr. 414, Dobrosławski Mar. obyw. z Sobkowa nr. 601, Dziewulski Ignacy ob. z Szczawina nr. 500, Grygowicz Józef ob. z Radomia nr. 634, Gerlicz Jakób ref. stanu z Boglewic nr. 613, Gerschon Aleks. oficer z Rosji nr. 570, Krzyżanowski Filip ob. z Radomia nr. 414, Kruszewski Kon. ob. z Krasny nr. 625, Kijewski Jan ob. z Błędowa nr. 1260, Kołakowski Kazim. ob. z Przasnysza nr. 500, Komirowski Ant. ob. z Woli Rosztowskiéj nr. 2475, Müller Jan jen.-major z Kalwarji nr. 1259, Małowieski Konst. ob. z Janic nr. 743, Niemierycz Edw. ob. z Moczka nr. 584, Nowodworski Jan ob. z Drozdowa nr. 1294, Paschalis Jan ob. z Kazarowa nr. 601, Rzewuski Ant. naczel. pow. z Piotrkowa nr. 476, Rydzewski Ksaw. ob. z Grojewa nr. 613, Baron Rajski Emil z Kępca nr. 625, Russjan Fran. ob. z Rogal nr. 625, Rulew Piotr kol. reg. z Petersburga nr. 625, Swidziński Ferd. ob. z Strońska nr. 600, Sulimirski Zenon ob. z Kuzny nr. 584, Starzyński Kazim. hr. z Pietkowa nr. 1252, Tymieniecki Zygm. ob. z Kalisza nr. 584, Wojczyński Jan ob. z Ławska nr. 613, Zawisza August ob. z Soboty nr. 413, Żmijewski Jan ob. z Mławy nr. 1372.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Arend Aleks. ob. z nru 2673 do Słupna, Bohoszewski jen.-maj. z nru 625 do Chełmna, Bogatko Edward ob. z nru 556 do Siemiątkowa, Bogdaszewski Aleks. ob. z nru 500 do Wyszkowa, Chojnowski Ant. ob. z nru 500 do Skąpy, Fiszer Józef obyw. z nru 570 do Karniewa, Grąbczewski Feliks ob. z nru 164 do Głodowa, Jezierski Karol hr. z nru 634 do Mińska, Kraszewski Wład. porucz. z nru 625 do Kielc, Kisielnicki Lud. ob. z nru 476 do Korzenistego, Krasiński Winc. ob. z nru 414 do Siemnienic, Kobylański Antoni ob. z nru 493 do Dembrowki, Keller Jan ob. z nru 603 do Drezna, Krótkiewski Roman ob. z nru 556 do Woli Jedlińskiéj, Kuczyński Fran. prezes tryb. z nru 307/$_{6}$ do Siedlec, Łabęcki Wład. ob. z nru 625 do Woli Stępkowskiéj, Łabuński Deukalion ob. z nru 2243 do Kalenia, Łętkowski Adam ob. z nru 1064 do Słupska, Morzkowski Lud. obyw. z nru 625 do Żelazny, Mokronowski Aleks. ob. z nru 414 do Chlewni, Małachowski Wład. hr. z nru 570 do Góry, Netrebski Mich. obyw. z nru 2673 do Czermna, Pisarzewski Adam ob. z nru 570 do Karniewa, Raczyński Lud. obyw. z nru 2673 do Pieczysk, Strzałkowski Stan. ob. z nru 2673 do Radogoszczyc, Szamowski August obyw. z nru 584 do Cedrowic, Tyschler Jakób kup. z nru 634 do Petersburga, de Vergny Leop. ob. z nru 2673 do Godowa, Zaborowski Wikt. ob. z nru 625 do Korzenicy.

Rozmaitości.

ZŁOWROGIE PTAKI.

(Dalszy ciąg.)

Kiedy więc król Piotr, Placido, i kupiec John Smith o handlu rozmawiali, Hobson i sternik dumali o smutném swém położeniu, Emie nie pozostawało nic innego, jak tylko daléj ciągnąć wszczętą rozmowę, témbardziéj iż takowa coraz to więcéj zajmować się ją zdawała. Devereux zwiedził większą część Europy, najznaczniejsze miejsca Afryki i Ameryki, a co widział, umiał w zajmujący sposób opowiedzieć. Zapewne, że we wszystkiém co opowiadał, była widoczna obojętność, nienawiść i pogarda ludzi, ale Ema kładła to na karb jego smutnego zatrudnienia, wywodziła z otaczających go okoliczności, które musiały przytępić uczucia jego, oraz czuła mu się być obowiązaną za ten udział, który jéj okazywał. Przy nowo wszczętéj rozmowie, zwracał Devereux często na owe oświadczenie zabrania Emy na swój okręt, płynący do Hawanny.

„Nie dziwi mnie to bynajmniéj, że pani się wzdrygasz na samę myśl podróżowania, statkiem niewolniczym, kiedy się tyle od dzieciństwa o tym handlu i o tych okrętach nasłuchałaś. Z resztą zostaje pani kilka dni namysłu, co masz wybrać, czy niezupełnie przyjemną podróż kilko-tygodniową, czy najmniéj sześciomiesięczny pobyt w tym zabójczym klimacie i między temi zwierzętami. Czy pani może liczysz na pomoc Hobsona i towarzyszy jego? Wkrótce ich pani widzieć będziesz bez najmniejszego dla siebie samych ratunku, chorych lub zmarłych, a natenczas jeżeli pani nie ulegniesz wraz z nimi klimatowi, zostaniesz sama jedna na tém wybrzeżu. Cokolwiek pani tu przedstawiam, mówię jako przyjaciel, bo cóżby mnie mogło powodować do namowy, abyś pani chwyciła się podanéj ci sposobności, prócz téj przyjemności, jakąbym miał w jéj towarzystwie na okręcie, gdzie niema jednéj ukształconéj istoty, z którąby można pomówić? Jeżeli w tym względzie jestem egoistą, taki egoizm godzien przebaczenia. Niech się pani nie lęka owych okrucieństw, o jakich dziennikarze w swojéj niewiadomo-

ści niedorzecznie bają. To, co mogę Murzynom uczynić bez narażenia załogi okrętowéj na niebezpieczeństwo, pewnie nie zaniedbam, rozumié się w miarę, o ile to uczynić mogę. W żywność jestem dobrze zaopatrzony, a okręt mój szybko płynie. Moim własnym interesem jest jak najspieszniéj i w zdrowym stanie zawieźć Murzynów do Kuby.

A jeżeli pan zdybiesz krążący statek królewski, i przyjdzie do walki?“— zapytała Ema.

„Gdybym cię chciał piękna pani moją walecznością ująć“ odparł Devereux z uśmiechem—„prawiłbym ci o moich dwunastu działach, ale że o tém nie myślę, powiem ci więc szczerze i otwarcie, że bez koniecznéj potrzeby, i jak długo tylko choćby najmniéjszy powiew wiatru w moje żagle dąć będzie, ani ziarneczka prochu nie spalę. Nie pochwalam ja tych okrętowych dowódzców, którzy wolą raczéj kazać Murzynów pod pokładem pozabijać, niżby się starali przemyślnym podstępem i szybkością żagli przed strzałami krążącego statku wywinąć. Zresztą, długi czas byłem w Hawannie, znam prócz jednego, wszystkie wojenne statki, które na nas w tamtych wodach i przy tych wybrzeżach czatują. Mój „*Lew*“, prócz jednego, wszystkie je swoją szybkością prześcignie. Gdybym jednakże w najniepomyślniejszym, ale i najmniéj podobnym razie, na ów statek trafił, umiałbym użyć takiego wykrętu, któryby mnie niezawodnie z kłopotu wybawił. Słowem, mogę pani zapewnić niebardzo wprawdzie przyjemną, bo na statku kupczącym niewolnikami, ale zawsze dość znośną podróż do Hawanny. Zresztą namyśl się pani dobrze, co masz przedsięwziąć. Bolesnoby to dla mnie było, gdybym tu za rok przypłynąwszy, ujrzał obok grobów towarzyszy twoich, razem i twój grób, pani!“ (D. c. n.)

Doniesienia.

TEATR WIELKI. Jutro, na żądanie: *Nowy teatr. Djabełek kulawy.*

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś, po *Dzieciach żołnierskich*, *Vendetta* zamiast *Indjany.*—Zacznie się o godzinie 6éj.

Dziś z rana zimna stop. 2, wczoraj w poł. ciepła stop. 4

Wysokość wody na Wiśle stop 3 cali 4.



Pociągi drogi żelaznéj odchodzą codziennie: Z Warszawy do Częstochowy i z Częstochowy do Warszawy o godzinie 9éj rano; z Warszawy do Łowicza o godzinie 10éj rano; z Łowicza do Warszawy o godzinie 2 3/4 po południu.

Sprostowanie. —W onegdajszéj gazecie w części urzędowéj szpalcie pierwszéj zaszła omyłka, zamiast sztabs-kapitan Dziczkowski na porucznika ma być: „na kapitana.“